Nr. 153

Kraków, sobota 7 lipca 1928

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 226
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

[illegible] 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Trzy zarzuty

W wywiadzie swoim marszałek Piłsudski podniósł trzy zarzuty, trzy oskarżenia.

Pierwsze odnośnie do bezsiły prezydenta Rzeczypospolitej, drugi co do nadmiernego przeciążenia premjera, trzecie przeciw działalności Sejmu. Polska, jako młoda demokracja, musi w swych urządzeniach stosować się do starszych przykładów. — Jakże wyglądają stosunki w państwach, na których powinnibyśmy się wzorować?

I.

Weźmy dla porównania trzy państwa w Europie: monarchję angielską i republikę francuską i niemiecką.

W **Anglji panuje król, ale panuje tak, że ma** niewiele, a raczej nic do gadania. Armja jest królewska, flota królewska, sprawiedliwość wymierza się w imieniu króla, ale w zasadzie i w rzeczywistości król jest figurantem uposażonym w mniejszą władzę, niż np. nasz prezydent. Król angielski nie może nawet (a nasz prezydent może) mianować i usuwać ministrów wedle swej woli, tylko musi powierzyć utworzenie rządu mężowi zaufania większości parlamentarnej, który dobiera sobie współpracowników. O pozostaniu czy ustąpieniu rządu rozstrzyga wyłącznie i jedynie naród w wyborach. Król angielski, mimo swej bezwładzy, nie musi jednak być zerem bez własnego zdania. Zależy to od indywidualności — taką np. był poprzedni król Edward VII, który potrafił nakłonić swych ministrów do prowadzenia polityki zagranicznej wedle jego recepty. — Od osoby więc zależy, nie od martwej litery, czy głowa państwa potrafi wyrobić sobie wpływ.

We **Francji** prezydent nie ma absolutnie żadnych praw i rola jego jest wyłącznie reprezentatywną tak dalece, że nawet jego przemówienia wygłoszone przy banalnych okolicznościach (odsłonięcie pomnika itp.) podlegają ingerencji Rady ministrów, która je układa. To, co niedawno widzieliśmy na scenie teatru im. J. Słowackiego (w „Królu" Flersa) jest zupełnie zgodne z prawdą: o mianowaniu nowego ministra prezydent dowiaduje się mimochodem na szarym końcu wszystkich instancyj. To też nie wszystkie indywidualności znoszą takie bezczynne życie. Np. Deschanel, czynny poprzednio przez tyle lat, jako marszałek Izby deputowanych, — po roku swej prezydentury zwarjował. Obecna konstytucja francuska trwa już przeszło 50 lat, a jeszcze nikt we Francji nie odezwał się za rozszerzeniem władzy prezydenta.

W **Niemczech**, republice powojennej, prezydent opiera się na większym niż u nas autorytecie, gdyż wybiera go cały naród, nie zaś kilkuset posłów i senatorów. W ciągu dziewięciu przeszło lat swego istnienia Niemcy miały dwóch prezydentów: socjalistę Eberta i generała - monarchistę Hindenburga. Żaden z nich w myśl konstytucji wejmarskiej nie ma wpływu na politykę kraju i rząd musi dobierać wedle stosunków w parlamencie: nie może rządu zwolnić bez votum parlamentu itd. A przecież Hindenburg, gdyby chciał, mógłby na podstawie swej olbrzymiej popularności rozszerzyć, jeżeli nie prawnie, to faktycznie, swą władzę. Nie robi tego jednakże ani on, ani nikt inny w jego imieniu: szanuje konstytucję obowiązującą.

II.

A teraz druga sprawa: przeciążenie prezydenta ministrów. Na każdym urzędzie dana indywidualność w tych rozmiarach pracuje, w jakich potrafi się urządzić. Gdzieindziej premjer ma większy niż u nas zakres działania. Np. w **Anglji król** mianuje tylko premjera, ten sobie dobiera współpracowników, których zawisłość od premjera wskazuje już ich tytuł urzędowy: **nie** są oni ministrami, lecz tylko sekretarzami stanu. Co za wrażenie wywarła w ubiegłym roku wiadomość, że premjer nadał sekretarzowi stanu spraw zagranicznych Chamberlainowi samodzielność w kierowaniu jego resortem! Dotychczas premjer był wszystkiem; np. Lloyd George i MacDonald byli własnymi ministrami spraw zagranicznych, jeździli na konferencje międzynarodowe, brali udział w sesjach Ligi narodów — żaden nie skarżył się na przeciążenie, na „niańczenie podrzutków": umieli się urządzić.

Weźmy nowoczesne, jak Polska, państwo: **Prusy.** Tam Sejm wybiera tylko prezydenta ministrów, który jest zarazem prezydentem państwa. Ten to premjer sam mianuje ministrów i naturalnie dobiera sobie takich, za którymi nie musiałby pracować. A premjer pruski — obecnie socjalista Braun — nie ogranicza się do pracy biurowej: spędza dni całe w Sejmie, jeździ po kraju, wygłasza mowy itd. A nikt go do tej „katorgi" nie zmusza i jest on na tyle rozsądny, że nie bierze na siebie ciężaru, któremuby nie podołał, tj. nie porywa się na kierowanie kilku ministerstwami i na wtrącanie się do innych.

My w b. zaborze austrjackim pamiętamy dawnych premjerów austrjackich, którzy obok premjerostwa piastowali często tekę spraw wewnętrznych, np. Koerber jeszcze tekę sprawiedliwości, gdzie przed każdem głosowaniem trzeba było prowadzić długie i żmudne rokowania ze stronnictwami, a w dodatku każdego dnia być u cesarza z raportem. U nas premjer Sejmem się nie zajmował, raportów nikomu nie składał...

III.

Trzecia sprawa — najcięższa: najboleśniejsza: atak na Sejm w słowach, których nigdy i nikt tak drastycznie **publicznie** nie wypowiedział, bo co innego dać upust swej żółci **w pamiętniku**, który się ogłasza po śmierci autora. W tym wypadku nie był to już atak na Sejm ten czy inny, ale na instytucję, na przedstawicielstwo narodu. Wedle zasady konstytucji naród jest jedynem źródłem władzy, a naród wypowiada się przez swych posłów: przez Sejm. Innego źródła władzy w republice — w państwie konstytucyjnem wogóle — niema i być nie może.

Jakie projekty ustaw PPS
przygotowuje na sesję jesienną Sejmu?

Zgodnie z uchwałą Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów powziętą na ostatniem posiedzeniu plenarnem, poszczególni posłowie opracują wspólnie z szeregiem towarzyszów fachowców następujące projekty ustaw, które ZPPS wniesie na jesieni do laski marszałkowskiej.

1) **ustawę o nowelizacji reformy rolnej w kierunku przyśpieszenia jej wykonania oraz większego** uwzględnienia potrzeb proletarjatu rolnego, bezrolnych i małorolnych oraz interesów ludności miast a także usunięcia „kruczków prawnych" różnego rodzaju, tamujących dzisiaj wykonanie reformy;

2) **ustawy o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim** oraz **ustawę przejściową, rozciągającą ordynację wyborczą do samorządów Kongresówki na Małopolskę** aż do czasu, zanim ustawy zasadnicze, ogólne zostaną uchwalone;

3) **ustawę, podnoszącą wzwyż t. zw. minimum zarobków, wolnych od podatku dochodowego,** zgodnie ze spadkiem wartości pieniądza i wzrostem kosztów utrzymania od chwili, kiedy ustawa dotychczas obowiązująca była uchwalona;

4) **ustawę o organizacji kartelów w przemyśle i o nadzorze państwowym nad nimi,** by ukrócić spekulacyjne „kartelizowanie się" kapitału w różnych gałęziach przemysłu;

5) **ustawę o autonomji terytorjalnej dla ziem Rzeczypospolitej o większości ukraińskiej i ustawę o uniwersytecie ukraińskim we Lwowie.**

Wymieniamy te projekty ustaw, prace nad któremi posunęły się już znacznie naprzód.

Zagadnienie główne — nie wspomniane w wyliczeniu powyższym — to organizacja **kontroli nad produkcją.**

Wymagać ona będzie zapewne **szeregu ustaw szczegółowych;** ZPPS wnosić zamierza je stopniowo w miarę ukończenia.

Specjalna komisja ZPPS przestudjuje wszystkie dekrety prezydenta Rzeczypospolitej, wydane w okresie między rozwiązaniem poprzedniego a zwołaniem obecnego Sejmu. Złoży ona sprawozdanie i wnioski plenarnemu posiedzeniu w przededniu jesiennej sesji parlamentarnej.

Posłowie socjalistyczni na zgromadzeniach publicznych w ciągu miesięcy letnich poruszać winni bezwarunkowo sprawę **ubezpieczeń na starość.**

Zgon wojewody Młodzianowskiego

Krynica, 5 lipca (PAT). W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych **zmarł** tu na zapalenie płuc **wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski.**

* * *

Wojewoda pomorski generał Kazimierz Młodzianowski, z zawodu artysta-malarz, w latach przedwojennych brał żywy udział w ruchu niepodległościowym i należał do Związku strzeleckiego. Wojnę światową przebył w legjonach, w Polsce, w pierwszych latach niepodległości objął w randze pułkownika stanowisko dyrektora warszawskiej szkoły podchorążych. Mianowany następnie generałem, objął stanowisko wojewody poleskiego. Po przewrocie majowym piastował w pierwszym gabinecie p. Bartla urząd ministra spraw wewnętrznych. Po rekonstrukcji gabinetu w październiku 1926, objął stanowisko wojewody pomorskiego. W ostatnich dniach zapadła na Radzie ministrów decyzja powierzenia gen. Młodzianowskiemu kierownictwa województwa warszawskiego.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Bezlitosne żerowisko kapitalistów i komunistów na nędzy górników

Wyjątkowo ciężkie położenie przemysłu węglowego na rynkach światowych, spowodowane stałym wzrostem wydobycia z jednej, a stopniowem kurczeniem się rynku zbytu, z drugiej strony, wytwarza idealne warunki dla **wyzysku górników** przez baronów węglowych i dla wprost zbrodniczej demagogji komunistów.

Wskutek bezplanowej i chaotycznej gospodarki eksploatacyjnej i handlowej, zaprowadzaniu wyrafinowanej wprost racjonalizacji pracy, bez względu na możliwość zbytu coraz to większej produkcji na nieuregulowanych rynkach, prowadzą kapitaliści węglowi wszystkich krajów **nieubłaganą walkę konkurencyjną między sobą o rynki zbytu.** Aby pokonać przeciwnika starają się kapitaliści poszczególnych krajów zwłaszcza angielscy i polscy sprzedawać swój węgiel na rynkach zagranicznych po możliwie niskich cenach. Straty zaś odbijają sobie z **podwójnym zyskiem przez śrubowanie cen węgla na rynkach wewnętrznych, obniżaniem płac robotniczych, przedłużaniem czasu pracy, redukowaniem liczby robotników i napędzaniem groźbą wyrzucenia z pracy pozostałych robotników do coraz intensywniejszej pracy, aż do zupełnego wyczerpania i fizycznego wyniszczenia robotników.**

Rezultatem tego rodzaju obłąkanej gospodarki eksploatacyjnej i handlowej jest kryzys, bezrobocie i nędza. Walka o zmianę tych okropnych stosunków jest niesłychanie ciężka i trudna. **Bowiem nie może ona się ograniczyć tylko do walki o płace, lecz musi się toczyć przedewszystkiem o usunięcie owego chaosu w gospodarce węglowej, owej dzikiej konkurencji**, następstwem której są niskie płace, bezrobocie i stała niepewność pracy. Walka ta jest tem trudniejsza, że problem zaprowadzenia jakiegoś ładu w gospodarce węglowej, nie jest problemem jednego kraju, lecz **problemem międzynarodowym** i musi być rozwiązany **w skali międzynarodowej.**

Centralny Związek Górników zdając sobie dokładnie sprawę z trudności walki o zmianę nietylko warunków pracy i płacy robotników w górnictwie, ale przedewszystkiem walki o ograniczenie samowoli kapitalistów w dziedzinie produkcji i handlu węglem, **nawoływał stale robotników do stworzenia silnego Związku Górników**, który oparty o liczebną siłę i solidarność robotników mógłby podjąć zwycięski bój z dziką samowolą kapitalistów i tym sposobem usunąć klęski, które w postaci niskich płac, bezrobocia, nadmiernego przeciążenia pracą, dokuczają stale górnikom. Kierownictwo naszego Związku na wszystkich konferencjach, zjazdach, posiedzeniach zarządu, podejmowało uchwały wskazujące górnikom przyczyny zła i nawoływując do stworzenia silnej organizacji celem rozpoczęcia skutecznej walki z samem złem i jego następstwami. **Niestety komuniści jakby w ścisłej zmowie z kapitalistami robili wszystko, aby przez rzucanie na kierownictwo Związku kłamliwych a ochydnych w treści oszczerstw poderwać zaufanie do ciał związkowych, a zatem i samego Związku.**

Wszelkie wysiłki podejmowane przez ciała kierownicze Związku naszego zmierzające do zorganizowania górników i poprawy ich losu, spotykały się z paroksyzmem wściekłej nagonki komunistów. Wreszcie kiedy im się udało odciągnąć nieuświadomione masy od Związku, przyszli do głosu kapitaliści. Widząc, że komuniści rozbijają z równą zaciekłością, każdą akcję zarobkową, podjętą przez Związek przeszli kapitaliści do ataku na całego. **Najpierw wypowiedzieli w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie wpływy komunistyczne są najsilniejsze, umowę zbiorową i zażądali obniżki płac.**

Związek Górników, widząc, jak jego wysiłki są paraliżowane przez agitację komunistów, uchylił się od zawierania umowy i walki o płace, pozostawiając komunistom wolne pole działania. **Kierownictwo Związku miało prawo mniemać, że komunistyczni krzykacze, którzy oskarżali przywódców stale o zdradę wezmą ster walki o interesy robotników w swoje ręce**, gdy piętnowani przez nich „zdradzieccy przywódcy" staną na uboczu. Czekaliśmy przez 3 miesiące. Przez 3 miesiące nie było mowy, kapitaliści robili, co chcieli, a komuniści, mimo że odnieśli przy wyborach do Sejmu w Zagłębiu Dąbrowskiem zwycięstwo, siedzieli cicho jak mysz pod miotłą. Od czasu do czasu jakiś tam komunistyczny Gawron zakrakał że Związek nic nie robi **ale sami komuniści jakoś do załatwienia płac i umowy się nie kwapili.** Dopiero kiedy kierownictwo Związku widząc jak kapitaliści bezkarnie hulają, jak nędza górników staje się coraz nieznośniejszą, a komuniści ani rusz nie chcą się zabrać do skóry kapitalistów, zwołano Zjazd delegatów wszystkich 3-ch Zagłębi węglowych do Katowic i zgodnie z wolą wszystkich delegatów postanowiło rozpocząć akcję o podwyżkę płac. Komuniści wyszli z zakamarków ukrýci i rozpoczęli jawnie zdradziecką robotę rozbijania jedności robotników. **Bo czyż nie jest najpodlejszą zdradą interesów robotniczych gdy w chwili kiedy odpowiedzialni delegaci wszystkich Zagłębi ustalili plan i taktykę postępowania w walce o poprawę bytu stukilkudziesięciu tysięcy górników, grupka zbrodniarzy warchołów proklamuje strajk w jednym Zagłębiu węglowem? Strajk przed wywołaniem którego okłamuje się w cyniczny sposób robotników, że jest on proklamowany w porozumieniu ze Związkiem i że wybuchnie we wszystkich Zagłębiach — ba! w całej Polsce. Na tego rodzaju krok może się zdobyć tylko zły i przewrotny człowiek, lub jakiś bezgraniczny głupiec, w rodzaju Gawronów. Cynizm tego kroku jest jaskrawszy gdy się zważy, że komuniści pchając robotników do strajku nie postawili ani przemysłowcom ani rządowi żadnych żądań.**

Proklamowanie tego głupiego, kompromitującego nietylko komunistów, ale i robotników wogóle, strajku da się wytłómaczyć tylko jednym jedynym względem — chęcią rozbicia tej akcji, którą Związek poważnie zaczął i chce z korzyścią dla robotników zakończyć. Ale jeżeli taki wzgląd decydował u komunistów przy wywoływaniu lekkomyślnego strajku, to czyż nie jest to jeszcze jednym potwierdzeniem, że jedyną treścią ich bytu **jest walka z klasową organizacją i jej poczynaniami?** Istotnie kapitaliści winni być wysoce wdzięczni komunistom za pomoc z którą im zawsze w porę przychodzą...

Teraz kiedy całej akcji, którą prowadzi Związek, zaszkodzili, narazili robotników na straty i kompromitacje, napewno wydadzą komuniści odezwę, lub jakiś Gawron ogłosi robotnikom, że byliby wygrali strajk, gdyby Związek posłuchał był ich głupiej komendy. Nawet mimo tego, że Związku o swoich niepoczytalnych zamiarach nic informowali!

Robotnicy! Ten zdradziecki krok i napad z tyłu winien każdego z was przekonać że **komunistom nie chodzi o walkę z kapitalistami, ale że jedynem ich celem istnienia jest rozbijanie każdej waszej walki z kapitalistami**, im chodzi o to abyście żyli w jak największej nędzy i oni na tej nędzy mogli żerować jak żerują kapitaliści na wyzysku. **Każdy robotnik który chce szczerze zwycięstwa sprawy robotniczej będzie i musi pędzić precz zdradzieckich demagogów i jednocześnie stanąć w szeregach Związku aby w zorganizowanej walce pokonać hydrę komunistycznego warcholstwa i kapitalistycznego wyzysku i ucisku.**

Likwidacja komisji do walki z nadużyciami

PAT donosi: Wobec wygaśnięcia z dniem 4 lipca br. pełnomocnictw komisji nadzwyczajnej do **walki z nadużyciami naruszającemi interesy państwa, śledztwa** przez komisję nie zakończone, będą skierowane do właściwych sędziów śledczych. Jedynie najważniejsze sprawy zostaną przekazane sędziom do spraw wyjątkowego znaczenia.

Wobec tego, że sędziowie śledczy będą potrzebowali znacznej ilości czasu na zapoznanie się z nagromadzonemi przez komisję nadzwyczajną materjałami dowodowemi, komisja w ostatnich czasach była zmuszona zwolnić za kaucją lub poręczeniem osoby stawione w stan oskarżenia w sprawach, których śledztwo nie mogłoby być ukończone przed dniem 5 lipca.

W związku z przekazaniem sędziemu śledczemu do spraw wyjątkowej wagi p. J. Starzeńskiemu sprawy nadużyć w Aerolocie, komisja nadzwyczajna uznała za możliwe przywrócić do pełnienia służby naczelnika **Fr. Moskwę** i starszego referenta **Ryszarda Adamowicza**, gdyż dotychczas zebrany w śledztwie materjał czyni dalsze zawieszenie wyżej wymienionych urzędników zbędnem Również przywrócony został do pełnienia obowiązków służbowych **O. Niewiecki**, urzędnik akcyz i monopoli w Warszawie wobec skierowania na umorzenie wdrożonego przeciwko niemu śledztwa.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Nowe powieści

—o—

Simona Bodeve: PIĘTNO. Powieść. Przedmowę poprzedził Romain Rolland. Przełożył L. Staff. Instytut wydawniczy „Renaissance".

Powieść „Piętno" jest — jak w przedmowie informuje Romain Rolland — pierwszem dziełem zwykłej robotnicy. Jest to powieść nieprzeciętna i Simona Bodeve, zwykła robotnica paryska, objawiła w niej niepospolity talent literacki. Nadzwyczajny rozgłos i ogromna poczytność, jakie sobie ta powieść zdobyła, były w zupełności zasłużone. Z niepowszednią siłą prostoty, z której bije prawda, oddała w tej książce autorka przeżycia w środowisku, w którem się obraca i które zna nawskróś. Jest to środowisko paryskiego proletarjatu i drobnomieszczaństwa o miedzę tylko graniczącego z proletarjatem i proletarjacką stopą życiową. W tej sferze rozgrywa się prawdziwa — jak zapewnia Romain Rolland — tragedja młodej dziewczyny, która po straszliwem, a niezawinionem shańbieniu ucieka z domu rodzicielskiego w piekło nędzy paryskiej. Obraz tego piekła, nakreślony z przerażającym realizmem, stanowi pierwszą część książki. Warunki życia proletarjatu paryskiego i jego typy, ukształtowane przez te okropne warunki, są tu przedstawione w sposób wprost wstrząsający. Druga część powieści wprowadza nas w świat zupełnie inny, w czystą i pogodną atmosferę szlachetnego idealizmu, w sielankę wykwitłą z podłoża dobrobytu. Już zmierza akcja powieści ku szczęśliwemu, pięknemu rozwiązaniu, — ale przebyte piekło nie przeszło bez śladu, niezawinione nieszczęście mści się i tragicznie odbija się na losie... „Piętno" czyni na czytelniku przejmujące wrażenie. „Książka ta jest objawieniem, — pisze Romain Rolland. — Ośmielam się twierdzić, że powieść Simony Bodeve jest tak wielka jak dzieło Tolstoja... Byłbym dumny, gdybym ją był napisał".

Edward Welle Strand: LUDZIE Z POD BIEGUNA. Powieść z najdalszej Północy. Z upoważnienia autora przełożył Artur Górski. Instytut wydawniczy „Renaissance".

W tejsamej serji „Najpiękniejszych powieści świata", co powieść poprzednia, wydał ruchliwy i bardzo już zasłużony instytut wydawniczy „Renaissance" w Stanisławowie interesującą powieść norweskiego pisarza, w której skreślony jest egzotyczny i tem właśnie ciekawy obraz życia mieszkańców najbardziej na północ wysuniętej krawędzi Europy. W tej podbiegunowej krainie, przez całą zimę pogrążonej w nieprzerwanej nocy, w tych śniegiem pokrytych pustkowiach i na tem morzu lodowatem żyje i zarobkuje w najnieprzyjaźniejszych, najsroższych i najniebezpieczniejszych, jakie sobie można wyobrazić, warunkach przyrodzonych ludność złożona z trzech różnych rasą szczepów: Norwegów, Lapończyków i Kwaenów (Finów). Uderza w tem środowisku osobliwe połączenie pierwotności z nowoczesnością. Ci rybacy wyprawiają się na morze w łodziach motorowych, posługują się codziennie telegrafem, korzystają codziennie z rozsyłanych telegraficznie biuletynów meteorologicznych, czytają gazety, wybierają do parlamentu, nie obcy jest im socjalizm, a przytem wszystkiem jakże niski, jakże pierwotny jest poziom ich stopy życiowej. Bardzo egzotyczne jest to wszystko, ale mimo egzotyczności, jakże ogólno-ludzkie są ich przeżycia, ich radości i smutki, ich temperamenty i charaktery. W surowych warunkach dzikiej przyrody, najcięższej pracy i ubóstwa urabia się silny charakter młodzieńca o wyższym polocie ducha i wrodzonych zdolnościach, mieszańca, którego losy opisane są w tej powieści. A jak są opisane, o tem świadczy fakt, że ten Signor Salmi pozyskuje sobie całą sympatję czytelników i interesuje ich swemi przeżyciami erotycznemi, swemi przygodami i swą karjerą. Jest to naprawdę jedna z najpiękniejszych powieści egzotycznych.

Emil Haecker

—ooo—

Dwa oblicza czesko-niemieckiej ugody

1) Poskromienie szowinizmu. — 2) Front przeciwrobotniczy

Jak donoszą z Pragi, ma tam ulec przeniesieniu do dzielnicy Holeszowice uniwersytet niemiecki. Na terenach, gdzie dotąd królował browar, którego piwo od tego przedmieścia posiadło nazwę swoją, powstanie kompleks nowych budynków uczelni niemieckiej.

Polityce czeskiej ogromnie zależy na tem, ażeby wśród Niemców czeskich zanikły jakieś chęci oderwania się od kraju; ażeby przyzwyczajali się do myśli, że pod wspólnem sklepieniem jednego państwa dwa żywioły historycznie wiekami żyły i każda narodowość wnosiła swoje cegły do wspólnej budowy.

Słowem, po stronie czeskiej widać tendencję, ażeby Niemcy czescy tak samo związali swoje uczucia z państwowością czeską, jak Niemcy szwajcarscy z państwowością szwajcarską.

W tym wypadku Czesi idą za wskazówkami prezydenta Masaryka, który wygłosił był kiedyś zdanie, że Niemcy są w Czechosłowacji, czemś więcej, niż mniejszością narodową — są jednym z istotnych elementów państwa.

To przezwyciężenie własnego **szowinizmu nacjonalistycznego** w obozie burżuazji czeskiej, to nałożenie sobie samym kagańca, aby krajowych Niemców nie prowokować, panoszeniem się wobec nich; to zrozumienie, że żywioł niemiecki może się obejść bez państwa czeskiego, a dla Czechów uszczuplenie granic, lub upadek własnego państwa, byłby zguba, byłby ponownem zapadnięciem w stan niewoli, że zatem muszą ze swoich Niemców posiadających własne silne skupienia, uczynić wspólników, a nie wrogo usposobionych współzawodników... To wszystko świadczy, że Czesi posiadają duży zmysł wyczuwania realnych stosunków, że skwitowali w danym wypadku z **szowinizmu narodowego** na rzecz interesu państwowego.

Ale, jak wspomnieliśmy niedawno, burżuazja nie byłaby sobą, gdyby przy zawieraniu ugody czeskiej z grupą niemiecką nie postarała się była zarazem wyzyskać tego przeciw robotnikom! Nie oszpeciła rozumnej idei zachłannością i egoizmem.

Do pewnego stopnia ta ugoda, jeżeli chodzi o stosunki parlamentarne, cementowała się nietylko na podstawie wygładzenia kantów dwóch ścierających się ze sobą szowinizmów, lecz dochodziła do skutku, jako chęć poniechania sporów wewnątrz burżuazji, ażeby wytworzyć wspólny **front kapitalistyczno-burżuazyjny.**

Krzyż i... butelka szampana

Sensacyjne oświadczenie dziennikarza szwedzkiego o przyczynach niepowodzenia wyprawy Nobilego

Sztokholmski dziennik „Dagbladet" ogłosił list swego specjalnego korespondenta Larsa Hansona, o przyczynach niepowodzenia wyprawy Wolislego. Oświadczenie Hansona wywołało ogromną sensację w całej prasie zagranicznej. List Hansona brzmi:

„Podczas przelotu „Italii" nad krajem Franciszka Józefa, wyjaśniał generał Nobile w swoich depeszach, że statek jego powietrzny został sparaliżowany przez gwałtowną burzę polarną. Sądząc z wszystkiego, co tutaj widziałem, nie mam żadnych wątpliwości, że polarny klimat sparaliżował także samego wodza groteskowej wyprawy podbiegunowej.

Byłem obecny przy starcie „Italii" do bieguna. Wszystkie przygotowania prowadzone były najzupełniej chaotycznie. Podczas gdy załoga „Italii" **traciła czas na religijnych ceremonjach**, członkowie ekspedycji naukowej z największym trudem umieszczali w kabinie statku swoje precyzyjne przyrządy naukowe.

Komunikaty stacji meteorologicznej donosiły o gwałtownych burzach, uniemożliwiających podróż powietrzną, ale generał Nobile uparł się i nie chciał cofnąć raz wydanego rozkazu.

Po poświęceniu krzyża, który załoga „Italii" miała zatknąć na biegunie północnym, Nobile wystąpił przed front swoich oficerów i polecił przynieść parę flaszek szampana, pijąc na powodzenie podróży. Zwracając się do mnie, zawołał:

— **Pan depeszował do swojego dziennika, że pije zadużo wina! Niech się pan napije jedną szklankę z nami!**

Odpowiedziałem, że żadnej tego rodzaju depeszy nie wysyłałem; być może wysłał ją któryś z innych korespondentów. Nobile zdawał się być zadowolonym z mojej odpowiedzi. Poprosił swoich oficerów, by się cofnęli nieco w tył, następnie przywołał operatorów filmowych i wręczył im szklankę wina ze słowami: na powodzenie podróży. Zamiast jednak samemu unieść szklankę do ust, schował się za swoich oficerów. Stałem kilka sekund, nie rozumiejąc co zaszło. **Gdy jednak usłyszałem głośny śmiech Nobilego i jego kolegów**, zrozumiałem, że załoga jest zupełnie pijana i rzuciłem moją szklankę na ziemię.

Obecni przy tej scenie Szwedzi i Norwegowie, byli głęboko oburzeni niegodnem zachowaniem się generała Nobilego.

Wyprawa w tych warunkach i pod takiem dowództwem nie mogła się — rzecz prosta — skończyć szczęśliwie.

Akcja ratownicza „Krassina"

Sprawozdawca „Corriere della Sera", znajdujący się na pokładzie „Krassina" donosi, że „Krassin był we wtorek na wysokości przylądka Platten w odległości około 55 mil morskich od miejsca pobytu Lundberga i rozbitków „Italii". Bryła lodowa, na której mieszczą się rozbitki, posuwa się ku wschodowi i znajduje się obecnie w odległości około 14 mil na wschód od wyspy Foyn. „Krassin" może posuwać się tylko bardzo powoli, gdyż **piętrzące się kry lodowe stanowią wielkie przeszkody. Lód pod naciskiem okrętu piętrzy się niekiedy na 7 do 8 metrów.**

„KRASSIN" UTKNĄŁ WŚRÓD LODÓW

Z Ingöl donoszą, — że rosyjski łamacz lodów „Krassin" **utknął wśród lodów i tem samem ratunek rozbitków stał się niemożliwy.** Wielki samolot Junkersa chce spróbować lądować na lodzie w celu ratowania zaginionych, których sytuacja z dnia na dzień staje się cięższa.

NOWE PLANY

Wedle doniesienia z „Citta di Milano" szwedzka ekspedycja ratunkowa planuje **założyć podstawę lotniczą na wysepce, odległej o 9 mil od grupy Lundberga i Viglieri.** Stamtąd mają być podejmowane zapomocą małych samolotów próby wyratowania rozbitków.

Na okręt „Citta di Millano" przysłano już motory zapasowe dla włoskich hydroplanów. Statek powróci prawdopodobnie do Kingsbay, by uskutecznić zmianę motorów.

Kapitan Rovazzoni otrzymał rozkaz rozpoczęcia poszukiwań w **pobliżu przylądka Północnego.**

—ooo—

EMIL LUDWIG

Amerykański list do syna

(Dokończenie)

Gdy zaczynasz je jeść, okazuje się, iż są one ciepłe, ponieważ dopiero przed chwilą zostały na lodzie położone.

Gdy chcesz zjeść sznytkę, musisz się udać do drogerji tam znajdują się one obok oleju rycynowego i innych specyfików. Amerykanie najchętniej jedzą bardzo grube sznytki, mające jakby kilka pięter, między jednym piętrem, a drugim — znajduje się zawsze zielona sałata. Przegryźć odrazu taki gmach, potrafi chyba tylko Tunney.

Do stołu podają zdumiewające dania: zieloną sałatkę z kremem, sałatkę z owoców z majonezem, ser z konfiturami, ostrygi gotowane na mleku, wydrążone gruszki, nadziewane sałatką śledziową, melony z musztardą, potrawy, które ze sobą tak się zgadzają, jak podczas niektórych wojen, zwalczane sojuszem, narody. Następnie powinieneś zobaczyć ulice amerykańskie! Ponieważ domy są tak strasznie wysokie, mieszka w nich tyle ludzi, że, gdyby wszyscy jednocześnie wyszli na ulice, trzech ludzi musiałoby chodzić, jeden na głowie drugiego. Lecz to podobno od ostatnich wyborów prezydenta już się nie zdarzyło. Ulice są wszystkie numerowane, ludzie jeszcze nie. Tuż obok wielkich, sławnych ulic — istnieją uliczki, które wyglądają, jak uliczki Neapolu, na których bielizna suszy się za oknami, a chłopcy mogą na środku jezdni rozpalić ogień i policjant ich rozgoni.

Zrana na ulicach leżą olbrzymie stosy gazet, są to odpadki amerykańskiej, wczorajszej strawy duchowej.

W Nowym Jorku niema zupełnie drzew, tylko jedno stoi w środku miasta, u stóp olbrzymich domów i czczone jest, jako świętość z dawnych czasów. W parku centralnym, gdzie drzewom powodzi się bardzo źle, drogi dla ludzi są cementowane, tylko jeszcze koniom zostawiono kawałek ziemi nieprzykrytej. Tutaj jest ostatnie miejsce, gdzie dzieci mogą jeszcze ujrzeć żywe konie. Na ich plecach siedzą jeźdzcy i amazonki, jak za czasów Waszyngtona, którzy z niezwykłą pieczołowitością utrzymują przy życiu tę wymierającą rasę zwierzęcą.

Gdy u nas na ulicy, nagle jakiś gmach wznosi się bardzo wysoko, co to jest wówczas? Kościół. Tutaj zaś, gdy widzisz nagle bardzo niski budynek — to jest kościół. Ponieważ nabożni ludzie byli bardzo źli, iż wieże banków są wyższe, niż wieże kościołów, — więc zbudowali oni kościół na szczycie wielkiego drapacza nieba. Wobec tego, iż niema tu króli, dla których możnaby budować pałace, buduje się je dla filmu. W samym środku Nowego Jorku stoi pałac-teatr; można w nim cały dzień siedzieć, leżeć, jeść, kąpać się, spacerować, pozatem można również w ciemnej sali obejrzeć film. Ten pałac zastępuje swym gościom brakujący zamek i brakujące miljony.

Gdy film jest zmęczony od długiego kręcenia i chce odpocząć, wówczas na scenę wyskakuje odrazu sto tancerek, a gdy muzyka jest zmęczona, niknie nagle, i na jej miejsce zjawia się inna orkiestra z dwoma wielkiemi organami.

Pomniki w Nowym Jorku wydają się bardzo małe, ponieważ domy są takie wysokie. Aby specjalnie uczcić Kolumba, bez którego wogóle nie byłoby Amerykanów, wznieśli oni wielką kolumnę, a na jej szczycie umieścili Kolumba; ponieważ kolumna jest bardzo wysoka, Kolumba nikt poznać nie może. Za kolumną, na ścianie domu, wisi olbrzymi szyld, na którym jakiś człowiek pali fajkę. Pewnego razu gdy przechodziłem obok, na szyldzie, — na drabinie wisiał malarz i czyścił nos człowieka, palącego fajkę. Kolumb wcale tego nie zauważył, bowiem odwrócił się do niego plecami.

W wielkich domach winda jedzie tak szybko, że wcalebyś się nie zdziwił, gdyby się dopiero zatrzymała w niebie. Gdy potem, tam w górze na trzydziestem piętrze chcesz nadać list i wrzucasz go w wązką szparę, masz wrażenie, że spadnie on wprost do środka ziemi.

Lecz nie wyobrażaj sobie, że wszystko tu odbywa się bardzo szybko. Wprost przeciwnie, w tym kraju żaden człowiek nie biega tak, jak u nas. Specjalnie w Nowym Jorku wszystko idzie bardzo powoli. Rozmaite wehikuły na ulicy prawie, że nie posuwają się naprzód, i gdy człowiek się spieszy, idzie pieszo. Pozatem pieszo można załatwić swe sprawy znacznie szybciej, niż przez telefon, który wogóle jest do niczego.

Na wsi można jechać o wiele prędzej. Gdy wyglądasz przez okno z auta, widzisz na krańcach małych miasteczek góry puszek do konserw. Na brzegach szos widzisz osobliwe szkielety; są to nie pochowane trupy zmarłych aut. Można tam ujrzeć je w najrozmaitszych stopniach rozkładu: takie, które umarły dopiero wczoraj i takie, które już przed dwoma laty zostały tu porzucone.

Musisz pamiętać o tem, mój chłopcze, że tu mieszkają ludzie, którzy ze wszystkich mieszkańców ziemi najbardziej lubią śmiech. Ich ulubionemi słowami są: „sure" i „fine". Temi słowami nadają o-

Szalony huragan w Warszawie i na prowincji

Ogromne zniszczenia w stolicy. — Liczne wypadki z ludźmi

Środowa burza w Krakowie była łagodnem i późniejszem powtórzeniem żywiołowego huraganu, który szalał nad Warszawą i najbliższą jej okolicą. Oto opis wydarzeń warszawskich:

Około godz. 1 niebo zasłoniły ciężkie czarne chmury, na ulicach miasta zaległa ciemność. Po pierwszych kroplach deszczu, który rychło zmienił się w wielką ulewę zerwał się potężny wiatr, który zaczął wyrywać drzewa, przewracać parkany, zrywać dachy, rynny oraz wyrywać okna z futryn i źle umocowane szyldy. Na ulicach wynikł popłoch. Ludzie zaczęli uciekać w panicznym strachu, kryjąc się po bramach lub sklepach. Najbardziej ogarnął przestrach publiczność znajdującą się w parkach i ogrodach, jak np. w Skaryszewskim, gdzie trudno ukryć się nawet po opuszczeniu parku. Siła bowiem wichru była tak wielka, że na otwartych przestrzeniach, jak np. nad Wisłą, w parku Traugutta, Marymoncie oraz na krańcach miasta, wprost **przewracała przechodniów, zaś dzieci formalnie unosiła w powietrzu.** Po szturmie wichury zaczął padać ulewny deszcz i raz po raz biły pioruny, co jeszcze bardziej powiększyło grozę. Miasto momentalnie opustoszało. Krążyły tylko zwolna tramwaje i szybko mknęły oświetlone samochody. Na placach, targach i bazarach pod otwartem niebem, wynikł **nieopisany popłoch wśród przekupniów**, którzy pozostawiwszy stragany, sami kryli się w bramach lub w pobliskich sklepach.

ZNISZCZENIE W OGRODZIE SASKIM 4 OSOBY RANNE

O rozmiarach zniszczenia w ogrodach i plantacjach miejskich, świadczyć może opis tego, co się działo w ogrodzie śródmiejskim, jakim w Warszawie jest Saski.

W ogrodzie Saskim huragan wywrócił z korzeniami 6 olbrzymich 150-letnich drzew, które z kolei, padając na drzewa sąsiednie, wywróciły swoim ciężarem jeszcze około 10 drzew mniejszych. Jedno z drzew, padając **zniszczyło werandę cukierni Jackowskiego.** Nadto wichura połamała mnóstwo konarów. Po burzy tabor miejski ogrodniczy przystąpił niezwłocznie do oczyszczania ogrodu. Do wieczora zdołano wywieźć około **40 wozów połamanych gałęzi.**

Spadające konary poraniły w tym ogrodzie 4 osoby. Dwie z nich jako ciężej ranne, pogotowie przewiozło do szpitala „Dzieciątka Jezus".

RANNI NA ULICACH MIASTA

Jeszcze w ciągu burzy z różnych punktów miasta alarmowano pogotowie o zaszłych wypadkach. Niezwłocznie wyruszyły **3 karetki pogotowia do ciężko rannych**, zaś lżej poszwankowanych przywożono **samochodami lub dorożkami do ambulatorium.**

Przy ul. Marcinkowskiego zerwaną rynną blaszaną została zraniona w głowę niejaka Janina Lewandowska. Przy ul. Karmelickiej nr. 14, ze szczytu 3-piętrowego domu spadł gzyms i zmiażdżył lewą stopę przechodzącej wówczas 28-letniej Ludwice Kołczyńskiej, którą przewieziono do szpitala na Czyste. Przy ul. Elekcyjnej nr. 68 spadający dach z zerwanej szopy poranił 33-letnią Aleksandrę Łukasiewiczową, żonę lokatora tegoż domu.

Na pl. Traugutta, 16-letnia uczennica, Regina Erenberg uciekając w popłochu upadła na rozbitą szybę na chodniku, raniąc się w prawą dłoń. Przy ul. Nowolipki 25 spadła z dachu deska i ugodziła 16-letniego Chaskiela Garfinkiela, który otrzymał 2 rany tłuczone głowy i lewego ramienia. Przy ul. Nowolipie nr. 12 drzewo przygniotło 14-letniego Abrama Grunberga. Przy ul. Gęsiej 30 spadająca z dachu cegła zraniła w głowę przechodzącego handlarza, niewiadomego nazwiska. Na rogu ul. Prostej i Żelaznej spadający lufcik zranił w twarz 57-letnią Antoninę Jodełko.

Oczywiście, wszystkich drobniejszych wypadków nikt zarejestrować nie jest w stanie.

POD GRUZAMI MURÓW OGRODOWYCH

Przy ul. Smoczej nr. 35 (róg Gęsiej) na terenie wojskowych zakładów mundurowych, huragan wywrócił wraz z korzeniami olbrzymią topolę, mającą przy pniu średnicy 2 metry. Drzewo rozwaliło murowany parkan upadło w poprzek ulicy, zaś konary tej topoli wywróciły drugi parkan drewniany po przeciwnej stronie ulicy, również należący do wspomnianej instytucji.

W tym czasie biegł do domu 9-letni Eugenjusz Motyl. **Chłopiec został przygnieciony rozwalonym parkanem**, padając tuż przy wywróconej latarni gazowej, którą z kolei wywrócił parkan. Ktoś z przechodniów usłyszawszy jęki nieszczęśliwego chłopca, zaalarmował posterunek na terenie tych zakładów. Chłopca wydobyto z pod gruzów, a lekarz pogotowia stwierdził u Motyla złamanie prawego uda, rany tłuczone głowy i ogólne potłuczenie.

Chłopca przewieziono do szpitala im. Karola i Marji.

Ruch pieszy i kołowy na ul. Smoczej, od ul. Gęsiej do Ostrowskiej **został wstrzymany. 30-tu robotników i robotnic ze wspomnianych zakładów przystąpiło niezwłocznie do usunięcia przeszkód. Akcja trwała do późnego wieczora.**

WICHER WYWRACAŁ ŚCIANY

Przy ul. Hożej 86 huragan **zawalił ścianę szczytową na 4-tem piętrze.** Gruzy zwaliły się do mieszkania zajmowanego przez Walerję Piwońską. Nadto zostały wyrwane z kilku mieszkań na 3 i 4 piętrze okna wraz z futrynami. Zaznaczyć należy, że ostatnie 2 piętra zostały nadbudowane w 1927 r. Jak się obecnie okazało, przyczyną zawalenia się ściany była **fuszerka budowlana.** Bezdomną lokatorką zaopiekowała się sąsiadka.

PIORUN NA UL. CHMIELNEJ

Przy zbiegu ulic Chmielnej i Szpitalnej uderzył piorun, który pozrywał wszystkie anteny w promieniu kilkuset metrów. Od detonacji w domu braci Jabłkowskich wyleciało kilkanaście wielkich szyb.

NA WIŚLE — POTRZASKANE ŁODZIE

Siłą nawałnicy zostało wiele łodzi, które zaskoczyła burza, spędzonych ze środka rzeki i rzuconych na brzeg praski, gdzie **niektóre zostały roztrzaskane. Wszystkie niemal żaglówki postradały maszty, które pękały jak trzciny. Ofiar w ludziach** szczęściem nie było.

Niemało strachu zażyli ludzie, których burza zaskoczyła na moście Kierbedzia. Trzymali się oni kurczowo balustrady.

ROZBITE SAMOLOTY

Na lotnisku mokotowskiem w chwili zerwania się burzy, na placu znajdowało się 20 aparatów. Nie zdołano już ukryć ich w hangarach. Wiatr uniósł maszyny w powietrze, przewracając i rozbijając jedną o drugą. 15 aeroplanów zostało mniej lub więcej uszkodzonych, a 3 zupełnie rozbite.

SPUSTOSZENIA POD WARSZAWĄ

W podmiejskich okolicach huragan poczynił również ogromne spustoszenia, łamiąc drzewa i zrywając dachy domów i zabudowań gospodarczych. W Henrykowie przy budowie fabryki drożdży zerwało się rusztowanie, z którego spadło trzech robotników. Wezwane pogotowie stwierdziło u wszystkich **bardzo ciężki stan** wskutek ogólnego poranienia i potłuczenia.

W Sulejówku piorun wzniecił **dwa pożary**. Szosa bielańska i pod Młocinami w kilku punktach została zerwana i zatarasowana, wskutek wyrwania i wywrócenia słupów telefonicznych i telegraficznych.

PRZERWANA KOMUNIKACJA TELEGRAFICZNA I TELEFONICZNA

Wskutek burzy nagle przerwana została komunikacja telefoniczna i telegraficzna na linjach. Kraków, Lwów, Gdańsk, Poznań, Toruń, Katowice i Berlin.

CYFROWE DANE O SKUTKACH BURZY

Z relacyj PAT o skutkach huraganu w Warszawie wyjmujemy następujące dane cyfrowe: Rannych zostało w stolicy **około 50 osób.** O uszkodzeniach w dziale komunikacji telefonicznej i telegr. PAT podaje: Z 90 linij podmiejskich czynnych było wieczorem zaledwie 11, a na 120 międzymiastowych **czynnych było tylko 13.** Pociągnęło to za sobą zatrzymanie się pociągów w drodze, ponieważ stacje wskutek braku połączeń nie mogły się porozumiewać.

2000 HARCEREK WŚRÓD LASU

Pod Wyszkowem (w województwie warszawskiem) w lesie pp. Skarzyńskich rozstasował się wielki obóz harcerek, liczący około 2000 uczestniczek, w tej liczbie i goście harcerek polskich z Czechosłowacji i Danji. Charakterystyczne jest to, iż w pobliżu obozu wicher położył kilkaset drzew, a sam obóz wyszedł bez szwanku.

NA ŚLĄSKU

Prasa warszawska otrzymuje wiadomość, iż w Katowicach burza spowodowała **katastrofę budowlaną. Mianowicie runęło rusztowanie około nowobudującego się gmachu śląskiego urzędu wojewódzkiego.** Szereg robotników zajętych przy budowie zdołał się uratować, dwóch zaś, w krytycznej chwili zawisło uczepiwszy się rękami za gzyms. Natychmiastowej akcji straży ogniowej udało się na czas przystawić drabinę, po której zniesiono obu robotników.

PAT donosi z Bytkowa, iż w tamtejszej gminie wicher **zerwał z dwupiętrowej kamienicy dach, który został poniesiony na stację kolejową. Odłamki tego dachu zraniły wychodzących z pociągu pasażerów, z których trzech zostało poważnie, a dwóch lżej rannych.**

Podobny wypadek sygnalizuje jeden z dzienników warszawskich — z Chorzowa, mianowicie, że huragan zerwał **dach z dworca kolejowego i rzucił go na przejeżdżający pociąg.** Ranna została tylko **jedna osoba.**

—ooo—

Po burzy w Krakowie

Jak już donosiliśmy, we środę koło godz. 6 wieczorem przeszedł nad Krakowem straszny huragan, który poczynił wiele szkód. O gwałtownej wichurze świadczą szkody wyrządzone w mieście. Oprócz podanych szkód we wczorajszym „Naprzodzie", na ul. Szopena **zostało zerwane rusztowanie przy nowobudującym się domu.** Spadające **belki przygniotły Adolfa Kleinmana** (lat 56), handlarza. **Doznał on złamania żeber i zgniecenia klatki piersiowej.** Na ul. Legjonów w Podgórzu wiatr przewrócił olbrzymi jesion, nad którego usunięciem z jezdni pracowała straż pożarna. **Całe planty usłane były po burzy i jeszcze w dniu wczorajszym gałęziami i konarami z połamanych drzew.** Ogółem na plantach **uszkodzonych zostało 200 drzew, z czego 18 wicher wyrwał z korzeniami.** Również wielkie szkody w drzewostanie poczynił huragan w Parku Jordana, w Parku Krakowskim, oraz w Parku na Krzemionkach.

Wczoraj przez cały dzień pracowali funkcjonarjusze telefonów nad naprawą przewodów telefonicznych, które uszkodziła burza.

Wczorajszy dzień był bardzo przyjemny — temperatura spadła do 26 stopni ciepła. Pogoda była wspaniała. Połączenia telefoniczne międzymiastowych linij do wieczora dnia wczorajszego nie zostały przywrócone.

...ni przyjemny zwrot każdej rozmowie chociaż wiedzą, że nie wszystko na świecie jest sure i fine.

Śmierć uważają za omyłkę natury. W tym kraju surowo wzbronione jest wyglądać staro, a niemożliwe jest czuć się staro. Jest się młodym, aż do chwili, gdy się nagle umiera. Kobiety, które są tak stare, jak twoja babka, wyglądają wszystkie tak, jak swoje własne wnuczki.

Pozatem nic właściwie nie jest wzbronione. Możesz z każdego pociągu i tramwaju wyskakiwać w biegu, bowiem jest to niebezpieczne tylko dla ciebie. Możesz wszędzie palić, nawet tam, gdzie palić nie wolno. Możesz o wszystko zapytać. — nikt cię nie wyśmieje. Możesz nawet wejść i wyjść z loży w operze, podczas najcichszego pianissima. Tylko jednego czynić nie możesz, mianowicie, pić wina. Do drugiego śniadania jest kawa, do obiadu herbata, pozatem przez cały dzień możesz pić lodowatą wodę, a gdy już kiedyś podadzą szampana, to jest to tylko odmiana wody; — Włoch powiedziałby: aqua spumante.

Również cocktail jest tylko specjalnym rodzajem pieprzonej wody. Wina w całym kraju wogóle niema. Dlatego zastanawiałem się długo nad pewnym przyrządem, który znajdowałem we wszystkich kąpielowych pokojach, w hotelach, w których mieszkałem. Mianowicie obok lustra, na łańcuszku wisiał wszędzie piękny, nowy korkociąg. Gdy wreszcie zapytałem portjera, do czego na on służyć, spojrzał na mnie ostro i rzekł:

— Do otwierania flaszek z wodą kolońską. — A cóż pan myślał? —

Gdy będziesz opowiadał w szkole tę historję, mój chłopcze, dodaj, iż wszystkie korkociągi w Ameryce są tak skonstruowane, że pasują one tylko do flaszek toaletowych.

KRONIKA

Kraków, 6 lipca.

Wielka wycieczka TUR do Szyc

ODWIEDZINY W UNIWERSYTECIE LUDOWYM W SZYCACH

W niedzielę 8 bm. urządza TUR w Krakowie wielką wycieczkę do Szyc na zaproszenie Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego, którego członkowie bawili przed dwoma tygodniami w gościnie u robotników krakowskich.

W wycieczce weźmie udział Orkiestra Robotnicza i chór „Lutni Robotniczej". Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje skarbnik TUR w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, do soboty wieczór. Ilość uczestników ograniczona.

Wyjazd samochodami w niedzielę o godzinie 2 popołudniu z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, gdzie odbędzie się zbiórka uczestników wycieczki. Powrót do Krakowa o godzinie 8 wieczorem.

Udział w wycieczce 1'50 zł. od osoby razem z jazdą samochodem tam i z powrotem. Na miejscu bufet.

Towarzyszki i Towarzysze, jawcie się licznie!

—ooo—

URLOP WICEPREZYDENTA DRA WIELGUSA. Wiceprezydent miasta Krakowa Piotr Wielgus rozpoczął z dniem dzisiejszym sześciotygodniowy urlop.

EWIDENCJA SAMOCHODÓW. — Starostwo grodzkie w Krakowie podaje do wiadomości, że właściciele wszelkich cywilnych pojazdów mechanicznych, o stałem miejscu postoju w Krakowie tak przeznaczonych do użytku publicznego (dorożek samochodów oraz autobusów), jak prywatnych (osobowych lub ciężarowych) oraz motocykli, winni w celach ewidencyjnych przedstawić w starostwie grodzkiem w Krakowie, ul. Zacisze Nr. 5—7, w biurze Nr. 6 parter w godzinach od 9—12 przedpołudniem nowo uzyskane dowody rejestracyjne najpóźniej w terminie czternastu dni, licząc od dnia uzyskania tych dokumentów z Okręgowej dyrekcji robót publicznych pod rygorem skutków przewidzianych w odnośnych rozporządzeniach ministerjalnych.

DO RABKI. Wyjazd pierwszego turnusu dzieci inwalidów, wdów i sierót, członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie do Rabki nastąpił dnia 30 czerwca br. Podobnie jak w roku ubiegłym, również i w tym roku Zarząd Koła wysyła na kolonję do Rabki przeszło 100 dzieci. Zbiórka dzieci nastąpiła obok lokalu Koła przy ul. Podzamcze 130 o godzinie 8 rano, gdzie odbyła się wspólna fotografja i skąd dzieci w liczbie przeszło 50 z wielką radością odjechały trzema autobusami na stację. Dzieci żegnał zarząd Koła wraz z przewodniczącym drem Stanisławem Prostakiem i sekretarzem drem Michałem Peretem.

AUDYCJA RADJOWA W YMCA WYSTĘPU KIEPURY W OPERZE POZNAŃSKIEJ, którą przeprowadzono bez współudziału prof. dra Wilkosza, nie wypadła całkowicie zadawalniająco, a to wskutek defektu amplifikatora.

WYPADEK AUTOMOBILOWY. Wczoraj na drodze w Borku Fałęckim uległ wypadkowi samochodowemu 26-letni Józef Eisen, absolwent praw, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 39. Eisena opatrzył lekarz pogotowia, który stwierdził u ofiary wypadku rany na głowie oraz na nogach.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania tow. dr. Rom. Szumskiego przy ulicy Florjańskiej 9. Złodzieje skradli tam garderobę nie ustalonej na razie wartości. Dochodzenia w toku.

ZNOWU NAJECHANIE PRZEZ SAMOCHÓD. Na ul. Garbarskiej szofer Jakób Kopeć najechał autem na Władysława Peresiatkiewicza, lat 18, przyczem wymieniony potrącony wachlarzem, od niósł potłuczenie. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

POŻAR OD ZAPALONEJ ZAPAŁKI. Helena Borstein, zamieszkała przy ul. Kupa 7, wychodząc z domu, pozostawiła swego małoletniego syna bez opieki. Chłopiec bawiąc się zapałkami — wzniecił ogień w kuchni. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

TRÓJKA HULTAJSKA. Aresztowano Ludwika Dunaja, Annę Filasińską i Janinę Czerpak pod zarzutem kradzieży z włamaniem w restauracji Losia na Zabłociu.

UPAŁ I PIERZYNA. Marja Momok, zamieszkała przy ul. Krasickiego 10, zgłosiła w policji, że nieznany sprawca skradł jej z mieszkania pierzynę wartości 300 złotych, wyciągając ją hakiem przez otwarte okno.

Uroczystość otwarcia sali posiedzeń

Rady miasta Krakowa

Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie i uroczyste otwarcie sali posiedzeń Rady m. Krakowa.

SALA RĄDZIECKA

Sala ta spalona przed dwoma laty, została wspaniale odrestaurowana pod kierunkiem arch. Nowakowskiego. Przedstawia się ona obecnie imponująco, ożywiona polichromją. Wzdłuż ścian sali biegnie boazerja z orzecha amerykańskiego. Ściany wyłożone stiukiem. Salę oświetlają 3 żyrandole z bronzu i kilkanaście kinkietów. Nad wejściem do sali widnieje herb m. Krakowa, wykuty w marmurze kararyjskim. Ławki wykonane z orzecha włoskiego, ustawiono w półkole. Loże dla prasy oraz galerje dla publiczności tworzą jedną całość. Sala radziecka utrzymana w tonie zielonkanym. (Szczegółowy opis sali podaliśmy na łamach „Naprzodu" jeszcze w miesiącu czerwcu).

UROCZYSTOŚĆ

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych: wojew. Darowski, wicewoj. dr. Duch, szef wydz. bezp. dr. Dziadosz, imieniem wojsk.: pułk. sztabu gen. Bolesławicz, pułk. Mond, ks. gen. Niezgoda, dalej prezes Akad. Umiej. prof. dr. Rozwadowski, ks. prof. Ślepicki, kan. Kulinowski, imieniem kuratorjum szkolnego wizytator Ziemnowicz, konsul węgierski Marchwicki, posłowie tow. dr. Marek, p. Burtan, prof. U. J. Kostanecki i prof. Latkowski, prezes sądu Pelz, starosta grodzki dr. Styczeń, prof. Akad. sztuk pięknych Laszczka, insp. kolej. radca Polman, im. Izby handlowej dyr. Beres, dyr. Rokosz, dyr. Federowicz, delegacja okr. Związku legjonistów z prez. Strojkiem i Ruszkowskim, radcy miejscy, naczelnicy wydziałów magistratu, dyr. Krzyżanowski i t. d. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Masny z ks. Kasprzykiem, poczem ks. Masny wygłosił przemówienie, życząc pomyślnych rezultatów pracy reprezentacji miasta.

Po tem przemówieniu na podjum prezydjalne weszli prezydent Rolle i wiceprezydenci inż. Sare i dr. Schneider, oraz sekr. Strasik.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA ROLLEGO

Prezydent Rolle w dłuższem przemówieniu skreślił historję dawnego pałacu Wielopolskich, obecnego gmachu Rady miejskiej, która w tej sali obraduje od r. 1867. Po pożarze z 26 maja 1926, który zniszczył tę salę, Rada miejska wybrała komitet dla odbudowy sali, złożony z r. m. Czunki, Haeckera, Kleinbergera, Muczkowskiego, Perosia i Romanowskiego, oraz z poza grona Rady: prof. J. Gałęzowskiego, radcy Stryjeńskiego i dra. S. Tomkowicza. Na czele komitetu stanął niestrudzony wiceprezydent inż. Sare. Komitet powierzył odbudowę architekcie prof. W. Nowakowskiemu, oraz architektom miejskim pp. Stadnickiemu, Boratyńskiemu i Kreislerowi. Prezydent dziękuje komitetowi, architektom i poszczególnym firmom, oraz robotnikom przy budowie zajętym za dokonanie odbudowy. Przez ich pracę zbiorową do ostatnich szczegółów przemyślaną, a przyznać należy z zapałem i całem oddaniem się temu pięknemu dziełu prowadzoną, uzyskało miasto salę radziecką, którą przed swoimi i obcymi chlubić się może. Rada miejska nie szczędziła kosztów, byle stworzonem zostało dzieło, świadczące na długie lata o wysokiej kulturze artystycznej Krakowa. **A koszt był nie mały, bo sięgający kwoty 650.000 zł.**

Mowę swą zakończył prezydent Rolle okrzykiem na cześć prezydenta Rzplitej i zamknął uroczyste posiedzenie.

Goście weselni pod kołami samochodu

Wczoraj nad ranem z Nowej Wsi Szlacheckiej pod Krakowem wracali goście z wesela odbywającego się u jednego z tamtejszych gospodarzy. **Na ul. Zwierzynieckiej na furmankę wjechała pędząca taksówka N. 6952.** Skutek zderzenia był straszny. **Wóz został wywrócony, a jadący w nim wyrzuceni na bruk** i odnieśli ciężkie rany. Wezwany lekarz pogot. rat. **stwierdził u Marji Platek (lat 20) złamanie podstawy czaszki, a u Hieronima Bojdy ciężkie obrażenia na twarzy.** Rannych przewieziono do szpitala karetką pogotowia. Szofera Antoniego Hodowskiego aresztowano.

Przykre zajście w Kielcach

Napad na Kasę Chorych

Kielce były widownią bardzo przykrego zajścia. We środę zrana zasłabł tam przy pracy na ul. Chęcińskiej tknięty udarem sercowym robotnik Zawadzki, zatrudniony przez firmę Ulen et Comp. (przedsiębiorstwo amerykańskie, prowadzące roboty gminne w szeregu miast b. Kongresówki).

Gdy przybył wezwany na miejsce lekarz Kasy chorych mógł tylko skonstatować skon. Oczywiście, nad ciałem nagle zmarłego — skupiła się grupa towarzyszów pracy a także ludzi postronnych. Ktoś, czyto **przeciwnik PPS** (Kasa kielecka bowiem posiada zarząd PPS-owy), czyto tak dalece **pozbawiony sumienności**, że w sprawach, na których znać się nie może, uważał, iż wolno mu rzucać oskarżenia, zawołał: śmierć Zawadzkiego zawiniła Kasa chorych! lekarz przybył zapóźno! trzeba to pomścić!

Okrzyk ten **zelektryzował** zebranych: oczekiwanie ratunku w krytycznej chwili — zawsze wydaje się długotrwałem. Nerwy ludzkie — to nie skazówki zegara. Nie zdawano sobie też sprawy, że chodzi tu o taki wypadek — nagłej śmierci, przed którą żadna pomoc lekarska nie uchroni. Nie zastanawiając się nad tem, co czyni, **ruszył tłum na Kasę chorych i zaczął ją demolować, bijąc urzędników kancelaryjnych, nic wspólnego z samem lecznictwem nie mających.**

Pobiciu i to ciężkiemu uległ i dyrektor Kasy Chudzicki — ma on być skutkiem tych wydarzeń poważnie chory. Urzędnikom grożono nawet wyrzuceniem oknem z piętra.

Oczywiście napad ten nie uszedł uwagi w mieście — zjawiła się policja i zlikwidowała to przykre zajście, co w następstwie pociągnie za sobą areszty i sprawy o gwałt publiczny.

Ze smutkiem stwierdzić musimy, że ci robotnicy, którzy pozwolili się porwać do nieoględnych, a tchnących barbarzyństwem czynów, — być może ludzie słabo uświadomieni (przedsiębiorstwo to bowiem, prowadząc roboty różnego typu, zatrudniać może i siły pozamiejskie) dali widok, jakby nie współczesny... W wiekach ciemnoty — przed setkami lat — zdarzało się, że nawet przy dworach królewskich, gdzie w owe czasy więcej, niż gdzieindziej, istniało kultury, lekarz nadworny mógł dostać się do więzienia lub w ręce kata, jeżeli nie udało mu się zapobiec śmierci członka królewskiego rodu. Dziś każdy powinien sobie zdawać sprawę, że lekarz **nie jest cudotwórcą**, że od śmierci nagłej, jeżeli ktoś ma ciężką wadę serca, jeżeli ma zwapnione i przez to kruche tętnice, żaden zabieg lekarski w momencie krytycznym nie uchroni...

Tragedja zmarłego mogła być to tylko, że przy stale wiszącem nad nim niebezpieczeństwie — **musiał oddawać się ciężkiej pracy fizycznej**, która, niewątpliwie, zgon mu przyspieszyła. Człowiek o bycie zabezpieczonym żyłby zapewne dłużej...

Jeżeli w grę tu wchodzi **prowokacja** wrogów socjalizmu — też jest objawem smutnym, że tak bez zastanowienia, odruchowo poddano się prowokacji, **że niszczono majątek instytucji, utworzonej w interesie ludzi pracy**, że poniewierano i bito urzędników kasowych, którzy, gdyby nawet lekarz kasowy popełnił był zaniedbanie, **w żadnej mierze nie byliby odpowiedzialni** za spóźnioną pomoc.

Czy godzi się, aby współczucie dla zmarłego towarzysza pracy — dla jego śmierci, przez nikogo nie zawinionej — wyrażać się miało **w pogromie, dokonanym na instytucji, będącej w zarządzie, powstałym z woli robotników, i w gwałtach popełnionych na ludziach, co do których wykluczoną była wszelka wina.**

Oto refleksje, które nasuwa smutny wypadek kielecki!

ooo—

ZŁAMANE KOŁO POWODEM WSTRZYMANIA RUCHU TRAMWAJOWEGO. Na trzecim moście złamało się koło u przejeżdżającego wozu ciężarowego. Wskutek tego został ruch zatamowany przez około 35 minut. Na miejsce wzywana była straż pożarna, która wóz usunęła.

—ooo—

DZIŚ KONCERT KIEPURY W RADJO. Dyrekcja polskiego Radja komunikuje, że w dniu dzisiejszym (piątek) będzie transmitowany z Warszawy na wszystkie radjostacje polskie koncert **Jana Kiepury.** — Godzina transmisji, zostanie podana drogą radjową.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (pl. św. Ducha 5) zostanie otwarta w niedzielę 8 bm. o godz. 11 przed południem wystawa płaskorzeźb kutych w miedzi p. Marka Szwarca z Paryża. Są to dzieła ciekawe i oryginalne, dotąd w Krakowie jeszcze nie widziane, o czem licznie zwiedzający naocznie się przekonają.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). — Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia dramatu w sezonie, na których dana będzie „Fenomenalna umowa", amerykańska komedja Johnsona. Zamknięcie sezonu w niedzielę 8 lipca.

—ooo—

SPORT

„WISŁA" — „KROWODRZA". W niedzielę 8 lipca o godzinie 10 odbędą się na boisku 20 pp. w koszarach na Krowodrzy zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. między drużynami: T. S. Wisła I. b. — T. S. Krowodrza I. Zawody powyższe poprzedzone będą zawodami drużyn młodszych.

—ooo—

Z Polski

Z POBOJOWISKA PRACY. W kopalni „J. Piłsudski" w **Jaworznie** spadający węgiel zabił dwóch robotników a mianowicie Jana Gadka i Franciszka Sitka.

W tejże kopalni maszyna robotnicy Antoninie Pytel zmiażdżyła palec, a górikowi Władysławowi Buczkowi spadający łupek ciężko poranił rękę.

Są to skutki t. zw. **„wyścigu pracy".** Nie dba się o zdrowie i życie robotnika, aby prędzej, coraz spieszniej, napychać pełne już wory kapitalistyczne złotem.

NAPAD UZBROJONYCH BANDYTÓW NA POCZTĘ. We Lwowie przedwczoraj o godzinie 6 wieczór ulica Głęboka była widownią niesłychanie śmiałego napadu rabunkowego. W domu pod L. 3 mieści się filja pocztowa nr. 13, której kierowniczką jest urzędniczka p. Tustanowska. Wieczorem po zamknięciu urzędowania, wtargnęło do kancelarji poczty pięciu osobników, który momentalnie skierowali rewolwery do obecnych, przyczem jeden z nich zawołał: **ręce do góry — pieniądze!**

W biurze znajdowało się kilka osób personalu pocztowego, oraz inkasent Leopold Weinstock. Jeden z napastników przyłożył lufę rewolweru do piersi Weinstocka i zabrał mu z kieszeni 25 zł. Scena ta odbyła się błyskawicznie i zaskoczyła obecnych. Jeden tylko Weinstock nie stracił przytomności. Z żalu za pieniądzmi począł krzyczeć, zbił szybę w oknie od ulicy i począł wzywać pomocy. Ulicą Głęboką, jakoteż ul. L. Sapiehy przechodziło mnóstwo przechodniów. Napastnicy, widząc przechodniów, cisnących się do okna stracili tupet i rzucili się do ucieczki, rezygnując z dalszego rabunku. Nieścigani przebiegli przez podwórze i przez sąsiednią kamienicę, której brama wychodzi na ul. Śniadeckich, poczem dopadłszy auta czekającego na nich obok tej realności, szybko odjechali.

Napad odbył się błyskawicznie, oszałamiając obecnych w biurze. Po ochłonięciu stwierdzono, że napastnicy uciekli bez łupu. Nienaruszony leżał worek przygotowany do przesyłki, w którym znajdowało się około **49.000 złotych.**

Wieść o napadzie szybko rozeszła się po mieście, budząc zdziwienie i niepokój z powodu opłakanych stosunków bezpieczeństwa w mieście. O zajściu zawiadomiono natychmiast policję, która pod kierownictwem nadkom. Parylewicza wdrożyła energiczne dochodzenia. W pierwszym rzędzie przesłuchano napadniętych, którzy poza opisem przebiegu napadu, podali dokładny rysopis opryszków. Następnie po stwierdzeniu numeru auta którem zbiegli bandyci, przesłuchano odnośnego szofera. Pod krzyżowem ogniem pytań, szofer zeznał dokąd odwiózł bandytów i podał nawet, kim są. Ponieważ napad ten dokonany był w biały dzień, wśród niezwykle śmiałych okoliczności i z bronią w ręku, sprawcom napadu grozi sąd doraźny.

WYSTAWA PRZEMYSŁU SPORTOWEGO I TARGI AUTOMOBILOWE odbędą się w Warszawie w Łazienkach w dniach od 7 do 22 lipca br. Sfery przemysłowe i handlowe zainteresowane obesłaniem wystawy winny zgłosić się do Zarządu Warszawa, ul. Senatorska Nr. 19.

Straszna katastrofa górnicza we Francji

W kopalni trwał od trzech lat nieugaszony pożar. — 20 górników znajduje się do tej pory w zasypanym szybie

Otrzymujemy następujące szczegóły strasznej katastrofy w kopalni Roches-la-Moliere w okolicy St. Etienne we Francji.

Przyczyną katastrofy był pożar podziemny, — który spowodował zawalenie się korytarza, służącego do doprowadzania do kopalni powietrza. — Ostatni pożar wybuchł w kopalni w roku 1925, **nie został jednak wtedy całkowicie ugaszony.** Wedle doniesień paryskiej **„L'Humanite" podziemny pożar trwał w kopalni od trzech lat,** powodując stałe gromadzenie się gazów węglowych w sztolniach.

Po pierwszych sygnałach alarmowych górnicy, znajdujący się w kopalni, rzucili się ku windom, które jednak **nie zdołały dość szybko przewieźć wszystkich znajdujących się pod ziemią na powierzchnię.** Wedle „L'Humanite" dwudziestu górników nie zostało wydobytych. **Gdyby informacja ta okazała się prawdziwą oficjalnie, podawana liczba ofiar wzrosłaby z 53 na 73 zabitych.**

Na podworcu przed zarządem kopalni, — gdzie przynoszono ofiary katastrofy, rozgrywały się wstrząsające sceny.

Dziedziniec był zastawiony noszami z umarłymi i rannymi, tak, że pozostało tylko wąskie przejście wśród tego okrutnego pobojowiska. W pobliskiem St. Etienne wiadomość o katastrofie wywołała wstrząsające wrażenie. Zwłaszcza przedmieścia robotnicze okryły się żałobą.

Kopalnia Roches-la-Moliere należy do **największych kopalń** w zagłębiu Leary. Roczna jej produkcja wynosi **200,000 ton węgla.** Kopalnia ta znana była górnikom, pracującym we Francji, jako **szczególnie niebezpieczna,** zwłaszcza po pożarze w roku 1925. Prócz Francuzów pracowali w kopalni Roches-la-Moliere liczni **górnicy polscy,** — Włosi i Marokańczycy.

—ooo—

DLA UMILENIA ŻYCIA MIESZKAŃCOM. Dwukrotnie w tym tygodniu o godz. 6 wieczorem odbyło się w Łodzi próbne demonstrowanie megafonów w parku Poniatowskiego. Próby wypadły bardzo pomyślnie, wobec czego najprawdopodobniej muzyka uprzyjemniać będzie spacerowiczom wieczory w okresie lata. Na próbnych pokazach obecny był prezydent miasta, tow. Ziemięcki.

Magistrat postanowił zakupić w ciągu bieżącego tygodnia 500 ławek, które zostaną ustawione w miejskich parkach.

Na wniosek wydziału plantacyj miejskich, rozpocznie się zakładanie **alei spacerowej** na Wodnym Rynku, **po stronie domów robotniczych Schelblera.** Aleje będą wyposażone w drzewa, trawniki i zieleńce, oraz w światło elektryczne.

SKOK Z TRZECIEGO PIĘTRA BEZ GROŹNEGO WYNIKU. Niezwykły wypadek zdarzył się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej. 20-letni Stanisław Dwornik w stanie nietrzeźwym przyszedł w odwiedziny do swej narzeczonej służącej.. Dwornik podejrzewał ją o zdradę i urządził scenę zazdrości; w przystępie szału rzucił się z balkonu trzeciego piętra na bruk podwórza.

Z ust świadków tragicznej sceny wydarł się okrzyk przerażenia. Zdawało się, iż poniósł on śmierć na miejscu. Zawezwane pogotowie ratunkowe. Lekarz ku ogólnemu zdumieniu stwierdził, iż Dwornik potłukł się tylko dotkliwie. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go do domu.

ŚPIĄCZKA W ŁODZI: PIERWSZY WYPADEK STRASZNEJ CHOROBY. W dniu onegdajszym kronika łódzka zanotowała pierwszy w roku bieżącym wypadek strasznej choroby zwanej śpiączką. Do szpitala małżonków Poznańskich przywieziona została 35-letnia Emilja Bienias, mieszkanka wsi Grzegorz, gminy Ruda Pabjanicka. Kobieta ta od dwóch dni śpi, nie budząc się wcale, wobec czego w szpitalu jest odżywiana sztucznie. Odbywa się to w ten sposób, po uprzedniem zastosowaniu irygacji przeczyszczającej, przy pomocy specjalnej gruszki gumowej wpuszcza się do przewodu odbytowego mieszaninę, składającą się ze szklanki mleka, dwóch żółtek, małej łyżeczki cukru, jednego grama soli, oraz 20 kropel opium. Dawkę taką aplikuje się choremu dwa razy dziennie. Jeśli chory ma słabe serce, to zazwyczaj nie budzi się ze snu wcale i umiera.

NAPAD NA KURACJUSZA NA HELU: RABUSIE ZBIEGLI MOTORÓWKĄ NA MORZE. Z Gdyni donoszą: Niezwykle bezczelnego napadu dokonano na półwyspie Helu na Bronisława Szczepańskiego, inkasenta warszawskich tramwajów miejskich. P. Szczepański, bawiący na urlopie na Helu, wybrał się na spacer do lasku, ciągnącego się wzdłuż wybrzeża. Nagle uwagę jego zwrócił jakiś szelest. Obejrzał się. Za nim stało dwu drabów. Dwa ciężkie kije spadły na głowę przechodnia. Napastnicy bili go laskami po plecach i karku. Jeden z nich zawołał: — Forsa „oder" życie!

Zasłaniając się od ciosów lewą ręką, prawą sięgnął p. S. do kieszeni po rewolwer. Skierował broń w stronę napastników i nacisnął cyngiel. Huknęły raz po raz trzy strzały. Napastnicy znikneli między drzewami, kierując się w stronę wybrzeża.

Po chwili uszu napadniętego leżącego bez siły, doszedł przytłumiony warkot silnika motorówki. Bandyci odjechali na pełne morze... Ostatkiem sił p. Szczepański dowlókł się do głównej alei, skąd go zabrali przechodnie do pensjonatu. Następnie przewieziono go do szpitala w Gdyni. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwanie bezczelnych bandytów.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WARSZAWĄ. Przedwczoraj przy wylocie szos Jabłonowskiej i Radzymińskiej w Czarnej Strudze, wydarzyła się katastrofa samochodowa. Szosą Jabłonowską jechał samochód 5-osobowy — marki „Buick", należący do szwagra p. Jana Hersego, członka zarządu domu handlowego p. firmą „Bogusław Herse". Przy kierownicy zasiadał się p. Herse; obok niego zajął miejsce p. Hopper, dyr. Towarzystwa asekuracyjnego „Prudentia". Poza tem samochodem jechali: pp. Jefrysies Sallon, urzędnik konsulatu angiels kiego i Aleksander Karnicki, prof. misji metodystów w Klarysewie. — Przy zakręcie na wspomnianych szosach brak jest tablicy ostrzegawczej „Z" — oznaczającej zakręt. W dodatku droga zawalona jest belkami przygotowanemi do obróbki w tartaku Gaczyńskiego i Eberleina. Przejazd dla pojazdów jest niemożliwy. Prowadzący auto p. Herse, jadąc z szybkością 50 klm. na godzinę, widząc zatarasowaną belkami szosę, a nie wiedząc o nagłym zakręcie, zjechał w prawo, a następnie wpadł do rowu głębokości około metra. Auto nadłamało przydrożną sosnę, o drugą zaś zatrzymało się. Najbardziej poszwankowanym w tej katastrofie został p. Hopper którego konar drzewa zranił ciężko w głowę. P. Herse został zraniony w palce lewej ręki i ma potłuczony bok. Pozostałe osoby doznały lekkich obrażeń i wstrząsu. Najbardziej poranionego dyr. Hoppera przewieziono w stanie nieprzytomnym do lecznicy „Omega". Samochód został lekko uszkodzony.

NOWE ŹRÓDŁO W CIECHOCINKU. — Prace wiertnicze około termy solankowej w Ciechocinku dały nowe, ciekawe wyniki. Na głębokości 710 m. natrafiono na nowe źródło, którego wydajność dosięga 200 tysięcy litrów na godzinę. Solanka ma zwyż 4-procentową zawartość chlorku sodu, oraz temperaturę 28 stopni C. Kierownictwo zakładu zdrojowego zamierza wiercenia prowadzić dalej aż do głębokości przeszło 1000 metrów, kiedy solanka będzie posiadała pożądaną temperaturę 40 kilku stopni.

HOJNY ZAPIS DLA TEATRU. Marjan Jaśkowski, właściciel dóbr Graboszewo, w powiecie wrzesieńskim, pozostawił ostatnią wolę, którą cały swój majątek zapisał Teatrowi Nowemu w Poznaniu.

—ooo—

Z zagranicy

SZYKANA POLICJI CZESKIEJ WOBEC UCZESTNIKÓW ZJAZDU „SIŁY". W ostatnich dniach czerwca oraz w niedzielę 1 lipca Stowarzyszenie młodzieży robotniczej „Siła" na czeskim Śląsku obchodziło — jak donosiliśmy — 20-letni jubileusz swego istnienia. Z tej okazji odbył się wielki festyn w parku Sikory w Czeskim Cieszynie połączony ze śpiewem i różnemi produkcjami gimnastycznemi. Dobrze przygotowany festyn, ściągnął tłumy publiczności, a szczególnie młodzież polska zagłębia Karwińskiego, która przybyła samochodami ciężarowymi, należącymi do spółdzielni w Łazach.

Oto po ukończeniu festynu — jak donosi katowicka Gazeta Robotnicza, żandarmerja czeska zatrzymała na drodze wszystkie samochody, któremi wracała młodzież robotnicza, i pod pretekstem, że szoferzy nie posiadają licencji na przewóz osób, nie pozwoliła młodzieży wracać samochodami, a szoferów pociąga do odpowiedzialności.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 6 lipca.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej Krakowa odbyło się w odnowionej sali radzieckiej przy zwykłym komplecie radnych. Na galerji i w lożach zebrała się publiczność. Szczególnie na galerji zjawili się bardzo licznie robotnicy. Wśród zebranej publiczności był obecny poseł tow. Kurylowicz.

Na początku posiedzenia złożyli przyrzeczenia w ręce prezydenta Rollego w obecności wiceprez. dra Schneidra i całej rady nowi radcy miejscy: Leopold Zarzycki i dr. S. Oberlaender i Wojciech Stankiewicz.

O BUDOWĘ BARAKÓW DLA BEZDOMNYCH

Następnie sekretarz Strasik odczytał następujący wniosek nagły r. m. tow. Kluczki i tow..:

„Dnia 24 maja br. postawił klub r. m. PPS wniosek o budowę baraków dla pomieszczenia bezdomnych. Ponieważ wniosek ten nie odniósł żadnego skutku i liczba eksmitowanych rodzin robotniczych, stale wzrasta tak, że do zimy znajdzie się bez dachu nad głową przeszło 100 rodzin robotniczych — i w tej liczbie znaczna część dozorców domowych, które wystawione będą na mróz i słotę i tem samem na zagładę,

KLUB R. M. PPS PONAWIA SWÓJ WNIOSEK, jako nagły, aby uratować dziesiątki rodzin przed zagładą Rada miejska uchwala przystąpić bezzwłocznie do budowy baraków na 100 mieszkań.

Na ten cel przyznaje się kredyt w wysokości złotych 100 tysięcy.

Sekcji skarbowej poleca się uzyskania pokrycia tego wydatku.

Budowę powinno się rozpocząć jak najwcześniej tak, aby wykończenie jej i oddanie nastąpiło najpóźniej w ciągu miesiąca października br.

W barakach tych powinni na pierwszem miejscu znaleźć pomieszczenie tak eksmitowani dozorcy domowi, jakoteż i służba domowa".

Nad wnioskiem uchwalono dyskutować po porządku dziennym.

Po odczytaniu szeregu innych wniosków przystąpiono do porządku dziennego.

UDZIAŁ GMINY W POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU

R. m.. Muczkowski referował ten wniosek, mocą którego gmina ma wziąć udział w Powszechnej Wystawie krajowej w Poznaniu w ramach wniosków opracowanych przez miejskie Muzeum przemysłowe w Krakowie, kosztem 300 tysięcy złot.. Upoważnia się prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie powyższego wydatku do wysokości 100 tysięcy złotych i wstawienia do projektu budżetu miejskiego na rok 1929—30 resztę wymienionego wyżej kredytu w kwocie 200 tysięcy złotych. — Sprawę waloryzacji obligacyj gminy miasta Krakowa z roku.

Wybiera się komisję, złożoną z r. m. inż. Adelmana, dra Muczkowskiego, tow. Klemensiewicza i inż. Perosia z referentem inż. Torem, która zajmie się opracowaniem szczegółów, odnoszących się do należytego obesłania wystawy i związaną z tem sprawą kosztów i wydatków.

Po dyskusji wnioski powyższe uchwalono. — Sprawę waloryzacji obligacyj gminy miasta Krakowa z roku 1909 referował r. m. Tilles, poczem po dyskusji wnioski sekcji I i III w tej sprawie uchwalono.

Sprawę gwarancji gminy miasta Krakowa dla kamieniołomów miast małopolskich referował r. m. dr. Tomasik. Gmina miasta Krakowa łącznie z gminą m. Tarnowa obejmują poręke dla pożyczki do wysokości 250 tysięcy złotych i dolarów 25 tysięcy, którą udzieli Kasa Oszczędności m. Krakowa. Suma ta użyta zostanie na zakupienie gruntów i praw dzierżawnych z pokładami kamienia andezytowego w Kluszkowcach pod Czorsztynem. Po dyskusji, w której, jako fachowiec, zabiera głos r. m. tow. Kuźniar wnioski uchwalono.

OPŁATY NA TARGOWICY I OPŁATY ZA BADANIE MIĘSA

Wnioski powyższe referował str. r. mgl. dr. Racławicki.

Nad wnioskami przemawiali r. m. Chwastek, r. m. dr. Klimecki, r. m. Kosobucki i inni, którzy zaznaczali, że, aby utrzymać wyższy spęd bydła, należy obniżyć opłaty.

R. m. tow. Kluczka zwrócił uwagę, że z wprowadzeniem obecnej taryfy nie następuje zniżka, lecz pewna zwyżka, z powodu podniesienia opłat przy pozycjach najważniejszych od sprowadzenia mięsa, którą posługuje się najbiedniejsza ludność.

R. m. tow. poseł dr. Bobrowski postawił wniosek, aby odesłano sprawę do komisji administracyjnej, gdyż sprawa nie została należycie wyświetlona. Wniosek upadł. Obniżkę opłat od bydła sprowadzanego na targowicę w Krakowie uchwalono. Natomiast nad sprawą podwyżki opłat za badanie mięsa sprowadzanego do Krakowa wywiązała się żywa dyskusja. R. m. tow. dr. Bobrowski zaznaczył, że obniżając opłaty na targowicy, a podnosząc opłaty za badanie mięca sprowadzanego z poza Krakowa dla ubogiej ludności, daje się prezent rzeźnikom.

W dalszym ciągu krytykuje tow. Bobrowski referenta, który jako fachowy referent referujący na Radzie miejskiej nie wie nawet, jakie są opłaty na targowicy w Mysłowicach. W czasie, kiedy należałoby ulżyć ludności, gmina chce podwyższyć opłaty od mięsa sprowadzanego, konsumowanego przeważnie przez ludność ubogą. Wobec takiego stanowiska gminy klub radziecki PPS będzie głosował przeciwko wnioskom komisji administracyjnej.

Następnie prezydent Rolle udzielał wyjaśnień, przyznając, że istotnie referent nie dał należytych wyjaśnień, co p. prezydent tłumaczył starszym wiekiem referenta...

W głosowaniu wniosek komisji administracyjnej o podwyższenie opłat za badanie mięsa sprowadzanego do Krakowa został przeciw głosom PPS — uchwalony.

TELEGRAMY

—o—

Minister Składkowski zastępcą p. Bartla

Warszawa, 5 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W połowie lipca p. premjer Bartel wyjeżdża na urlop. Agendy premjera na czas nieobecności p. Bartla obejmie minister spraw wewnętrznych p. Składkowski.

—ooo—

NOWY DYREKTOR PKO

Warszawa, 5 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dyrektorem PKO ma zostać p. Jarocki, dotychczas radca prawny w państwowym urzędzie kontroli ubezpieczeń.

REFERAT PRAWNY PRZY BIBLIOTECE SEJMU

Warszawa, 5 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek Sejmu powołał do życia referat prawny przy bibljotece Sejmu i Senatu. Zadaniem referatu będzie gromadzenie materjałów dotyczących polskiej procedury parlamentarnej, dostarczanie na życzenie marszałka Sejmu i przewodniczących komisyj informacyj w sprawie precedensów w praktyce polskich Izb ustawodawczych, prowadzenie wykazu całokształtu literatury dotyczącej konstytucji i regulaminu obrad, dostarczanie marszałkowi Sejmu i posłom informacyj o zagadnieniach konstytucyjnych i procedurze parlamentarnej zagranica.

Kierownikiem referatu został referendarz biura Sejmu p. Leon Zieleniewski.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

Warszawa, 5 lipca (PAT). Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbyło się w gmachu prezydjum Rady ministrów posiedzenie podkomisji komunikacyjnej polsko-litewskiej, komisji ekonomicznej, tranzytowej i komunikacyjnej. Na posiedzeniu tem omawiano w dalszym ciągu sprawy znajdujące się na porządku dziennym obrad podkomisji.

POSEŁ GRECKI W WARSZAWIE

Warszawa, 5 lipca (PAT). Dnia 5 lipca o godz. 12 w południe Jerzy Lagoudakis, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji, złożył prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim. Na audjencji obecni byli wiceminister spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Zahorski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego prezydenta.

NAPAD NA POCZTĘ — DZIEŁEM BOJÓWKI UKRAIŃSKIEJ?

Lwów, 5 lipca (PAT). W związku z przedwczorajszym niedawnym napadem na filję poczty przy ul. Głębokiej dzisiejsze pisma poranne donoszą, iż napad ten był dziełem bojówki ukraińskiej pod kierownictwem ukraińskiej organizacji wojskowej. W ciągu wczorajszej nocy i dnia przeprowadzono szereg rewizyj i aresztowań. Właściwi sprawcy napadu w liczbie 4 są już pod kluczem. Nazwiska ich jednak, jak również wszystkie inne szczegóły zamachu, są trzymane w ścisłej tajemnicy, ponieważ w związku z ich aresztowaniem natrafiono na pewne materjały, które pozwolą policji dojść do większych jeszcze rezultatów.

OBRADY NAD ZAGADNIENIEM MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Haga, 5 lipca (PAT). Kongres Unji Międzynarodowej stowarzyszeń Ligi narodów po przyjęciu ogólnej uchwały, zmierzającej do zrównania zobowiązań mniejszościowych wszystkich państw przystąpiła do wniosku — o zmianie procedury mniejszościowej w Lidze narodów.

Od roku 1924 opracowywano projekt nowej procedury, zmieniającej niewłaściwe zobowiązania państw w sprawach mniejszościowych. Delegacja polska zwalczała od czterech lat te zamierzenia, ale mimo to w roku bieżącym większością głosów przyjęto obszerny projekt i przedstawiono obecnemu zjazdowi. Delegacja polska przeprowadziła jednak takie załatwienie sprawy, że projekt ten wogóle nie będzie przedstawiony kongresowi i nie będzie przedmiotem uchwał.

Sprawozdanie komisji mniejszościowej wspominając o dłuższej, poświęconej temu zagadnieniu pracy, stwierdza, że międzynarodowa unja stowarzyszeń Ligi narodów nie wchodząc w szczegóły nie przyjmuje postanowień projektu.

Stosunki austrjacko-włoskie

SPRAWA TYROLU

Wiedeń, 5 lipca (PAT). Związek posłów socjaldemokratycznych powziął wczoraj uchwałę stwierdzającą, że rząd zakończył bez poinformowania rady narodowej (parlamentu) rokowania z Włochami co do kwestji Tyrolu południowego wymianą not, których treść według dotychczasowych doniesień włoskich stoi w przeciwieństwie do stanowiska Austrji ustalonego na posiedzeniu rady narodowej dnia 23 lutego br.

Związek posłów socjaldemokratycznych stwierdza, że obowiązkiem rządu jest natychmiastowe opublikowanie wyżej wspomnianych wymienionych not, których treść znana jest wyłącznie z oświadczeń włoskich. Socjaliści domagają się również zwołania posiedzenia głównej komisji rady narodowej celem omówienia kwestji Tyrolu południowego.

Wiedeń, 5 lipca. (PAT). „N. W. Abendblat" donosi z kół parlamentarnych, że sprawa wymiany not między Mussolinim a Seiplem dopiero w ciągu przyszłego tygodnia będzie przedmiotem publnej dyskusji w komisji głównej rady narodowej, a to dlatego, ponieważ poseł włoski Auritti, który przywozi ze sobą noty wymienione pomiędzy oboma rządami przyjedzie do Wiednia dopiero w piątek.

—ooo—

KATASTROFA SAMOLOTOWA BANKIERA

Calais, 5 lipca. Znany finansista belgijski Lowenstein znalazł w sposób tragiczny wczoraj śmierć podczas przelotu z Londynu do Calais samolotem.

Löwenstein podróżował własnym samolotem w towarzystwie dwóch stenotypistów i kamerdynera. W pewnej chwili Löwenstein chciał się udać do umywalni. Pomylił się nieszczęśliwym trafem w drzwiach i zamiast otworzyć drzwi od kabiny, w której się znajduje umywalnia, otworzył drzwi swej własnej kabiny i spadł do morza z wysokości kilkuset metrów.

Samolot natychmiast opuścił się na to miejsce, gdzie Löwenstein spadł, lecz wobec zapadającego zmroku poszukiwania były bezskuteczne.

Wiedeń, 5 lipca.. (PAT). Dzienniki donoszą, że śmierć bankiera belgijskiego Löwensteina nie wywołała na giełdzie wiedeńskiej zbytnich skutków. Dotychczas nie wiadomo jakie losy będą miały wielkie pakiety akcyj Löwensteina. Jak wiadomo operował on na giełdzie brukselskiej, paryskiej, londyńskiej i nowojorskiej. Z giełdą austrjacką nie utrzymywał Löwenstein bezpośrednich stosunków.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w piątek 6 bm. o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie. Sprawy ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Prezydjum.

WYCIECZKA KOLARZY DO WIEDNIA odbędzie się 15 lipca br., organizowana przez ZRSS. Wzywa się kolarzy, chcących brać w tej wycieczce udział, by się zgłaszali do lokalu Legii z dokumentami (dowodami osobistemi) najpóźniej do piątku w godzinach od 7 do 9 wieczorem.

TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. zjazd do salin, połączony z festynem w parku im. Adama Mickiewicza.

Mianowania i przeniesienia

NOMINACJE URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH W OKRĘGU APELACJI KRAKOWSKIEJ

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował: Antoniego Bohma st. oficjała w **Tarnowie** st. sekretarzem sąd. w Tarnowie. Leona Pilarza st. oficjała w **Żywcu** st. sekretarzem sądowym w **Białej**.

Następujących urzędników **X st. służb.** zamianował urzędnikami **IX. st. służb**: Władysława Giebułtowskiego w **Żywcu**, Stanisława Koldrasa w **Bochni**, Piotra Łuciowa w **Nowym Sączu**, Walentego Piątka w **Rzeszowie**, Stanisława Dzieniewicza w **Łańcucie**, Tomasza Żołyniaka w **Przeworsku**, Józefa Patryna w **Ropczycach**, Józefa Hejnickiego w **Krośnie**, Franciszka Wojtanowskiego w **Tarnowie**, Józefa Kumorka w **Wojniczu**, Zygmunta Czułkowskiego w **Chrzanowie** dla **Krzeszowic**, Alfonsa Prusaka w **Pilźnie**, Antoniego Waligórę w **Starym Sączu**, Ignacego Lemarta w **Tyczynie**, Jana Olejnika w **Myślenicach** dla **Krosna**.

Następujących kancelistów w **XI st. sł.** zamianował urzędnikami w **X st. sł.**: Jana Gierczuszkiewicza w **Żywcu**, Adama Florczyka w **Wiśniczu**, Władysława Woźniackiego w **Żmigrodzie**, Teodora Małeckiego w **Łańcucie**, Franciszka Kieresa w **Chrzanowie**, Jana Kleinera w **Nowym Sączu**, Józefa Kąkola w **Żywcu**, Stanisława Kucharskiego w **Ropczycach dla Muszyny**, Józefa Piotrowskiego w **Gorlicach**, Stanisławę Gawlasównę w **Wojniczu dla Tarnobrzega**, Marję Maga w **Białej**, Janinę Fafarównę w **Jaśle**, Janinę Kuchnikównę w **Krakowie**, Janinę Pollakową w **Nowym Sączu**, Janinę Skórczyńską w **Rzeszowie**, Henryka Brożynę w **Jaśle**, Stanisława Zacharę w **Bochni**, Marjana Janickiego w **Nowym Sączu dla Muszyny**, Marję Jaworską w **Tarnowie**, Józefa Filipowskiego w **Rzeszowie**, Jana Lewickiego w **Zakliczynie**, Franciszka Achtyla w **Mielcu**, Tadeusza Waydowicza w **Dąbrowie**, Helenę Szafranównę w **Krakowie**, Edwarda Mazurka w **Tyczynie**, Jana Kaniewskiego w **Rzeszowie**, Franciszka Gawlika w **Strzyżowie do Kolbuszowej**, Michała Brniaka w **Dębicy**, Antoniego Nicieję w **Tarnowie**.

Następujący **praktykanci** III kategorji zostali zamianowani kancelistami sądowymi w XI st. sł.: Bolesław Szuman w **Wieliczce**, Jan Drabik w **Wieliczce**, Franciszek Piekarz w **Strzyżowie**, Kazimierz Kwaśny w **Głogowie**, Marjan Bodzek w **Kętach**, Józef Sieprawski w **Zatorze**, Kazimierz Kulig w **Krościenku** dla Nowego Targu, Władysław Mączka w **Nisku**, Tadeusz Osiniak w **Czarnym Dunajcu**, Stanisław Międlar w **Rzeszowie**, Emanuel Kujawski w **Oświęcimiu**, Józef Michałowski w **Bochni**, Władysław Matlachowski w **Tarnobrzegu dla Rzeszowa**, Jan Świerzewicz w **Jaśle**, Feliks Włoch w **Jaśle**, Ludwik Raczek w **Jaworznie**, Stefan Böhm w **Brzesku**, Stanisław Lignarowski w **Jaśle**. Adam Ociepka kanc. w **Mielcu**, Józef Bieda kanc. w **Żabnie**, Jan Seńkowski woźny w **Krościenku** kancelistą dla **Krościenka**. Nadto prezes sądu apelacyjnego w Krakowie przeniósł na własną prośbę w drodze ogłoszonego konkursu: Henryka Delektę, st. oficjała w **Żmigrodzie do Krakowa**, Romana Kmiecia kancelistę w **Myślenicach do Krosna**, Józefa Banasia kancelistę w **Oświęcimiu do Wadowic**.

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK BLACHARZY I MONTERÓW WODOCIĄGOWYCH W KRAKOWIE TRWA

W czwartek 5 bm. odbyło się w Domu Robotniczym w Krakowie masowe zgromadzenie strajkujących od 2 tygodni robotników blacharskich i monterów wodociągowych. Sytuację strajkową przedstawił zebranym prezes krakowskiej Rady Związków zawodowych tow. Krzeczkowski, poczem liczni towarzysze z pośród strajkujących **wypowiedzieli się za wytrwaniem w walce strajkowej aż do zwycięstwa.**

Nastrój wśród strajkujących **bardzo dobry.** Blacharze są zdecydowani trwać w strajku solidarnie pod kierownictwem związku metalowców i krakowskiej Rady związków zawodowych. Zaznaczyć należy, że przedsiębiorcy szukają łamistrajków wśród biedniejszych majsterków, którzy strajkują razem z robotnikami.

Blacharzy i monterów zamiejscowych wzywamy do omijania Krakowa aż do odwołania.

REPERTUAR.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Piątek: „Fenomenalna umowa".
Sobota: „Fenomenalna umowa".
Niedziela: „Fenomenalna umowa".

KINOTEATRY

Corso: „Tajemniczy skarb", „Fałszywy książę".
Nowości: „Gwałtu, co się dzieje".
Promień: „Mnie kupić nie można"
Sztuka: „Flirt na plaży".
Uciecha: „Pensjonarki".
Warszawa: „Zwyciężony wróg kobiet".

RADJO

Piątek, 6 lipca.

Kraków (566 m.). 12.00 Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 17.25: Odczyt: „Muzyka jako odzwierciedlenie duszy narodu", wygł. dr. J. Reiss. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd geograficzno-gospodarczy, — wygł. dr. W. Ormicki. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 17.00: Odczyt: „Organizacja obrony przeciwgazowej". 17.25: Odczyt z Krakowa. 18.00: Koncert. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt. „Jak zapobiedz nadużyciom sportu". 19.55: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert symfoniczny: utwory Mendelssohna. 22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

SKŁADKI

(a) NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI. Od pracowników i pracownic fabryki tytoniu w Krakowie zebrane przez tow. Towpasza zł. 137.74. Robotnicy zbrojowni Nr. 4 oddział artyleryjski zł. 11'18.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.